



BIULETYN

nr 17 (549) • 30 marca 2009 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Bartosz Cichocki, Mateusz Gniazdowski,
Beata Górka-Winter, Leszek Jesień, Agnieszka Kondek (sekretarz redakcji), Łukasz Kulesa

Konsekwencje kryzysu rządowego w Republice Czeskiej

Rafał Morawiec

Po dymisji centroprawicowego gabinetu Mirka Topolánka Republika Czeska znalazła się w kryzysie, który może potrwać aż do zapowiedzianych na jesień 2009 r. przedterminowych wyborów parlamentarnych. Odwołanie rządu na półmetku czeskiej prezydencji w UE nie będzie miało wpływu na jej zdolność do realizacji zadań o charakterze techniczno-organizacyjnym, osłabi jednak możliwości oddziaływania przez nią na bieg wydarzeń w UE. Wraz z upadkiem rządu przekreśleniu uległ polityczny plan Topolánka, zakładający pozyskanie poparcia centrolewicy dla umieszczenia na terytorium Republiki Czeskiej amerykańskiego radaru w zamian za zgodę jego partii na ratyfikację traktatu lizbońskiego.

Przyczyny. Upadek gabinetu koalicyjnego kierowanego przez lidera Obywatelskiej Partii Demokratycznej (ODS) był konsekwencją dłuższego procesu, który już jesienią 2008 r. doprowadził do utraty przez koalicję rządową większości w izbie niższej parlamentu. Opozycyjna Czeska Partia Socjaldemokratyczna (ČSSD) byłego premiera Jiřiego Paroubka w ostatnich dwóch latach czterokrotnie podejmowała próby obalenia rządu. Pod koniec 2008 r. wydawało się, że perspektywa przejęcia przez Republikę Czeską (RCz) prezydencji w UE doprowadzi do osłabnięcia rywalizacji między koalicją rządową a opozycją. Liderzy obu stron – Topolánek i Paroubek – podjęli rozmowy o swoistym „pakcie o nieagresji”. Porozumienie okazało się jednak niemożliwe, głównie ze względu na stawiane przez ČSSD warunki, których przyjęcie oznaczałoby *de facto* rezygnację przez rząd z realizacji własnego programu. .

Zdaniem większości czeskiego społeczeństwa gabinet Topolánka dobrze radził sobie z zadaniami wynikającymi ze sprawowania prezydencji. W rezultacie wzrosło poparcie dla ODS, która zaczęła odrabiać straty do prowadzącej dotąd w sondażach ČSSD. Liderzy socjaldemokracji odebrali to jako sygnał, że ich wygrana w następnych wyborach może być zagrożona. W tej sytuacji obalenie (przy wsparciu partii komunistycznej) odzyskującego poparcie rządu wydało się jedynym rozwiązaniem mogącym przerwać ten niekorzystny dla socjaldemokratów trend.

O upadku rządu zadecydował brak poparcia dwóch posłów ODS, blisko związanych z prezydentem Vaclavem Klausem, dla którego jednym z najważniejszych celów politycznych jest niedopuszczenie do wejścia w życie traktatu lizbońskiego. To zaś w dużym stopniu zależeć będzie od wyniku, jakim zakończy się proces jego ratyfikacji w RCz. Decyzję w tej sprawie musi jeszcze podjąć Senat, w którym kluczowe znaczenie będzie miała postawa senatorów ODS. Odwołanie gabinetu Topolánka z inicjatywy popierającej traktat ČSSD może skłonić ich do jego odrzucenia, tym bardziej, iż większość senatorów ODS podziela zastrzeżenia Klausego wobec tego dokumentu. Gdyby do tego doszło, byłoby to równoznaczne z zahamowaniem procesu reformy instytucjonalnej UE. Nie można wykluczyć, iż był to jeden z głównych motywów działań prezydenta w trakcie odwoływania rządu.

Skutki wewnętrzne. Jest mało prawdopodobne, aby większość, która doprowadziła do obalenia gabinetu Topolánka, była w stanie utworzyć rząd zdolny do zdobycia wotum zaufania. Oznacza to, że RCz grozi długotrwały kryzys rządowy podobny do tego, jaki miał miejsce po wyborach parlamentarnych z czerwca 2006 r., kiedy to przez ponad pół roku nie udało się wyłonić stabilnego rządu. Powtórzeniu takiego scenariusza mogłyby zapobiec szybkie przeprowadzenie przedterminowych wyborów, lecz ze względu na zadania RCz wynikające z prezydencji w Radzie UE jest to niemożliwe.

Liderom ODS i ČSSD udało się wstępnie uzgodnić, że wybory odbędą się w październiku 2009 r. Nie porozumieli się jednak co do kształtu gabinetu, który do tego czasu pokieruje sprawami kraju. W dużym stopniu zależeć będzie to od tego, komu prezydent powierzy misję utworzenia rządu. Klaus zapowiedział już, że powoła tylko tego kandydata, który uzyska poparcie stabilnej większości w izbie niższej, wyłonionej w drodze porozumienia partii politycznych, nie zaś – jak to miało miejsce po wyborach 2006 r. – pozyskania przez koalicję kilku posłów z innych ugrupowań. Spełnienie warunków prezydenta w praktyce byłoby możliwe jedynie w przypadku zawarcia porozumienia przez ODS i ČSSD, co wykluczają jak dotąd liderzy obu partii, mając nadzieję na realizację własnych planów politycznych.

ODS, która pozostaje największym ugrupowaniem w izbie niższej parlamentu, domaga się, aby to Topolánek znowu otrzymał nominację na premiera i pokierował rządem aż do wyborów. Socjaldemokraci są gotowi tolerować rząd Topolánka do czasu zakończenia czeskiej prezydencji pod pewnymi warunkami (odwołanie ministra spraw wewnętrznych i prokuratora generalnego), potem jednak chcieliby powołania „gabinetu ekspertów” (przy wsparciu komunistów), na którego skład mieliby decydujący wpływ.

Prawdopodobnie liderzy obu ugrupowań ostatecznie zaakceptują warunki prezydenta, bowiem w przeciwnym przypadku Klaus, argumentując, iż sprawami kraju nie może długotrwale administrować zdymisjonowany gabinet Topolánka, mógłby powierzyć misję utworzenia rządu któremuś ze swoich politycznych sprzymierzeńców. Wprawdzie taki rząd nie miałby szans na zyskanie wotum zaufania, lecz w praktyce mógłby działać przez dłuższy czas, bowiem konstytucja RCz nie wiąże prezydenta żadnymi terminami w kwestii mianowania nowego premiera w miejsce zdymisjonowanego. W interesie Topolánka i Paroubka leży zapobieżenie takiemu scenariuszowi, także dlatego, iż gabinet kierowany przez polityka bliskiego prezydentowi mógłby na forum UE zajmować stanowisko zbieżne ze skrajnie krytycznymi poglądami Klausa na pogłębianie integracji europejskiej, których żaden z nich nie podziela.

Konsekwencje zewnętrzne. Upadek rządu i perspektywa długotrwałego kryzysu będą miały negatywny wpływ na czeskie przewodnictwo w UE. Wprawdzie w latach dziewięćdziesiątych podobna sytuacja miała miejsce w trzech państwach sprawujących prezydencję (Dania – 1993, Francja – 1995, Włochy – 1996), jednak w każdym z tych przypadków wymiana rządu nastąpiła bez większych problemów, poza tym nie odbywało się to w warunkach kryzysu finansowego i gospodarczego oraz niepewności związanej z reformą instytucjonalną UE.

Obalając rząd na półmetku prezydencji, parlament dostarczył dodatkowych argumentów tym politykom w Europie Zachodniej (np. prezydentowi Sarkozy'emu), którzy od samego początku podważali możliwość sprostania przez RCz wyzwaniu, jakim jest przewodzenie UE, zwłaszcza w czasie kryzysu. Upadek rządu nie będzie miał wpływu na zdolność realizacji przez czeską prezydencję zadań o charakterze techniczno-organizacyjnym, osłabi jednak możliwości oddziaływania przez nią na strategiczne decyzje UE. Tymczasem w najbliższym czasie prezydencja czeska stanie przed poważnymi wyzwaniami. Jednym z nich będzie udział w szczycie G20, podczas którego RCz ma przedstawić stanowisko całej UE. Na tym samym forum własne propozycje prezentować będą również takie państwa członkowskie jak Francja czy Niemcy, a w przypadku różnicy zdań jest mało prawdopodobne, aby chciały one uwzględnić stanowisko prezydencji reprezentowanej przez rząd będący w stanie dymisji. To samo może dotyczyć także innych kontrowersyjnych kwestii. Z polskiego punktu widzenia istotne znaczenie ma fakt, że zastrzeżeń na forum UE nie budzi inicjatywa Partnerstwa Wschodniego, której realizacja jest z jednym istotnych elementów programu czeskiej prezydencji.

Jednym ze skutków kryzysu rządowego w RCz może być ponowna próba przejęcia inicjatywy w UE przez duże państwa członkowskie, w tym zwłaszcza przez Francję, która krytykując czeską prezydencję starała się podkreślić walory swojego przywództwa i zwrócić uwagę na konieczność zmian instytucjonalnych w UE. Ewentualne fiasko ratyfikacji traktatu lizbońskiego w RCz miałyby szczególnie negatywny wpływ na postrzeganie możliwości przewodzenia UE przez jej nowych członków, w tym także przez Polskę, która ma objąć prezydencję w drugiej połowie 2011 r.

Upadek centroprawicowego rządu RCz przyjęto z dużym zadowoleniem w Rosji. Komentując ten fakt, rosyjski ambasador przy NATO Dmitrij Rogozin podkreślał, że czeska lewica od dawna sprzeciwia się udziałowi swego kraju w amerykańskim programie obrony przeciwrakietowej (MD). Przy obecnym układzie sił w izbie niższej parlamentu ratyfikacja czesko-amerykańskich porozumień w sprawie lokalizacji na terenie RCz radaru mającego być jednym z elementów systemu MD jest mało prawdopodobna. Upadek rządu ostatecznie przekreślił plan polityczny Topolánka, polegający na uzyskaniu przychylności centrolewicy dla radaru w zamian za zgodę ODS na ratyfikację traktatu lizbońskiego.